

Małgorzata Świder
Uniwersytet Opolski

OPINIE PUBLICZNE, POGŁOSKI I ZACHOWANIA SPOŁECZNE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1945-1947 W ŚWIELE SPRAWOZDAŃ I SERWISÓW POUFNYCH MINISTERSTWA ZIEM ODZYSKANYCH I MINISTERSTWA INFORMACJI I PROPAGANDY

Gdy Machiavelli mówił swojemu księciu o opinii publicznej, o konieczności liczenia się z nią, o jej cechach charakterystycznych, tajnikach, zaletach i niebezpieczeństwach – wychodził z założenia, że nie ma takiego nawet najbardziej autorytarnego rządu, który mógłby pozwolić sobie na nieliczenie się z opinią publiczną¹. Stanisław Kuśmierski definiuje opinię publiczną jako: „dynamicznie zmieniający się stan świadomości dużych grup społecznych składający się z poglądów i przekonań mniej lub bardziej trwałych, odnoszących się do kwestii zazwyczaj dyskusyjnych, których rozwiązanie ma bezpośredni lub pośredni wpływ na aktualne bądź przyszłe interesy społeczeństwa”². Składnikiem opinii publicznej o szczególnych właściwościach jest pogłoska. Z badań psychologów i socjologów wynika, że mechanizm rozpowszechniania się pogłosek jest uzależniony od konkretnej sytuacji problemowej. Jacques Ellul twierdził, że „pogłoski służą wyjaśnianiu problemów powstających w danej sytuacji i zmniejszają napięcie emocjonalne, jeżeli człowiek szuka odpowiedzi na to, co go niepokoi”³.

Warunkami szczególnie sprzyjającymi powstawaniu i rozpowszechnianiu pogłosek i plotek⁴ jest załamanie ustalonej rutyny życia towarzyszące ważnym wydarzeniom historycznym lub kryzysom szeroko pojętym. W takich sytuacjach ludzie zmuszeni są do budowy nowych racjonalnych, ze swojego punktu widzenia, wyjaśnień zaistniałej

¹ H. Jabłoński, *Opinia. Parlament. Prasa. Wstęp do badań roli opinii publicznej w epoce rozkwitu kapitalizmu*, Warszawa 1947, s. 19.

² S. Kuśmierski, *Opinia publiczna. Wprowadzenie do teorii*, Warszawa 1997, s. 26.

³ *Ibidem*, s. 50.

⁴ Plotka dotyczy najczęściej spraw personalnych różnych ludzi, często z obszaru życia osobistego. (Pogłoska natomiast jest umiejscowiona w konkretnych wydarzeniach historycznych lub politycznych o dużej doniosłości i dotyczy zazwyczaj informacji o charakterze ogólnym). Plotka motywowana jest przez ego autora i wynika często z jego statusu społecznego, tak pogłoska jest podsycana przez pragnienie zaistnienia w społeczności lub chęcią znalezienia wyjaśnienia zaistniałej sytuacji i jej zakończenia. D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949-1956*, Warszawa 1995, s. 6.

sytuacji. Jako „robocze orientacje” tworzone są pogłoski na zasadzie prób i błędów. Każda osoba definiuje je inaczej, a w trakcie komunikacji następuje ich zbiorowa selekcja. Akceptowane jest to, co wydaje się z punktu widzenia większości najbardziej prawdopodobne⁵. Według Dariusza Jarosza i Marii Pasztor pogłoska to „propozycja do uwierzenia” rozpowszechniająca się zwykle od osoby do osoby głównie przez przekaz ustny, dotyczący wydarzeń ważnych dla społeczeństwa czy określonej jego grupy. W związku z tym można wyróżnić następujące grupy pogłosek:

1. The pipe-Dream or Wish Rumors – wyrażają życzenie i nadzieje osób, wśród których krążą. Popularnie są identyfikowane z tzw. myśleniem życzeniem.
2. The Bogie Rumors – siłą rozwojową są lęki i obawy ludzkie. W pierwszym rzędzie to pogłoski pesymistyczne, również zawierające elementy paniki.
3. The Wedge-driving Rumors or Agression Rumors – powodują podziały w społeczności i głównym motywem jest nienawiść i agresja⁶.

Ze względu na ogólnospołeczny charakter pogłoska może pełnić funkcje informacyjno-interpretacyjną i redukującą emocje. Obie funkcje wiążą się z zaspokojeniem rzeczywistych lub powstałych pod naciskiem emocji potrzeb. Zdaniem Wilfreda Arlana Petersona i Noela Gista, „osoby, które rozwijają i przekazują pogłoski, nie reagują jedynie pasywnie na bodźce, lecz działają w sytuacji problemowej i efektywnie znaczącej. Publiczne oczekiwania, obawy, niepokoje, uczucia wrogości i aspiracje często wyrażają się w pogłoskach. Rozwój i upowszechnienie pogłosek zakłada interpretacje, dyskusje, spekulacje i twórczą wyobraźnię”⁷.

Ze względu na kryterium intencji oraz sposób rozprzestrzeniania pogłoski dzieli się je na żywiołowe i celowe. Żywiołowe powstają wtedy, kiedy mamy do czynienia z sytuacjami wyjątkowymi, gdy w zachowaniu ludzi na pierwszy plan wybija się subiektywna ocena zdarzeń. Ludzie, znajdując się w stanie dużego napięcia emocjonalnego, wykorzystują pogłoskę jako jedną z możliwości wyjaśniających przykre ich położenie. Źródła pogłosek żywiołowych leżą w społecznych nastrojach i potrzebach chwili. Mogą być również rezultatem szczególnej próżni informacyjnej. Celowe pogłoski tworzy się i rozpowszechnia po to, aby wpływać na bieg wydarzeń, stwarzać odpowiadającą określonym interesom politycznym sytuację i utrzymywać ją pod swoją kontrolą⁸. Wszystkie rodzaje pogłosek mają jakieś rzeczywiste fakty za podstawę. Jednak ich odzwierciedlenie odbywa się zawsze w krzywym zwierciadle intencji. Odzwierciedlają one jednak w jakimś stopniu rzeczywistość społeczną⁹.

⁵ *Ibidem*, s. 9.

⁶ *Ibidem*, s. 11-12.

⁷ S. Kuśmierski, *op. cit.*, s. 51.

⁸ *Ibidem*, s. 54.

⁹ *Ibidem*, s. 54-55.

Zaproponowany tekst omawia sytuację społeczno-polityczną na terenach Śląska Opolskiego w latach 1945-1947, uwzględniając zachowania w sferze publicznej, istniejące pogłoski i opinie. Podstawą niniejszego opracowania są sprawozdania i opinie sporządzane dla Ministerstwa Informacji i Propagandy, przechowywane w zbiorach Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespoły Ministerstwo Informacji i Propagandy, Ministerstwo Ziem Zachodnich i Ministerstwo Administracji Publicznej. W cytatach zachowano oryginalną pisownię i styl wypowiedzi.

* * *

Mając na uwadze znaczenie opinii społecznej, nie dziwi, że również w okresie powojennym, w okresie kształtowania się nowych stosunków politycznych, zwracano uwagę na to, jakie opinie i nastroje panują wśród ludności. Zbieraniem i opracowaniem opinii społecznych i pogłosek zajmowały się specjalne jednostki administracji – Urzędy Informacji i Propagandy. Wymiernym efektem ich działań były przygotowywane sprawozdania, które do 1946 r. miały często charakter przypadkowy i nieregularny. W celu poprawienia tej sytuacji Ministerstwo Informacji i Propagandy wydało okólnik nr 12 z 6 marca 1946 r. w sprawie sposobu sporządzania sprawozdań z terenu¹⁰. O konieczności nadsyłania takich sprawozdań Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Katowicach informował okólnikiem nr 1 z 24 maja 1946 r. (L. dz. 78/26/46) rozesłanym do wszystkich podległych mu urzędów powiatowych. Celem działań miało być uzyskanie prawdziwych, systematycznych informacji o nastrojach panujących wśród mieszkańców Ziem Odzyskanych.

W sprawozdaniach z tego okresu zawarte były pytania dotyczące: sytuacji politycznej, zagadnień gospodarczych i społeczno-światopoglądowych. Pytania i tematyka raportów pozwalają określić krąg problemów i spraw szczególnie interesujących ówczesne władze. Były nimi niewątpliwie: sytuacja społeczno-polityczna, stosunek ludności do władz administracyjnych i jej zarządzeń, stan bezpieczeństwa, działalność partii politycznych i stosunek ludności do Armii Czerwonej. W sprawozdaniach znajdowały się również inne, bardziej ogólne dane dotyczące np. frekwencji na wiecach i zebraniach, działalności domów kultury czy świetlic. Na podstawie nadesłanych z Wojewódzkich Urzędów Informacji i Propagandy raportów Ministerstwo Informacji i Propagandy (MIP) opracowywało comiesięczne sprawozdania. Na potrzeby poszczególnych resortów sporządzano również wycinkowe sprawozdania. Głównymi odbiorcami tych informacji byli Roman Zambrowski i Jakub Berman z Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej oraz płk Leon Andrzejewski – dyrektor Gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego. W dalszej kolejności informacje były przesyłane do Ministerstwa Ziem Odzyskanych (MZO), jak również do Komendy Głównej Milicji

¹⁰ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Informacji i Propagandy [dalej DzU MIP] nr 2 z dn. 4 IV 1946, s. 28, poz. 5, 6.

Obywatelskiej i Zarządu Polityczno-Wychowawczego MO. Znacznie rzadziej przesyłano takie informacje dla Edwarda Osóbki-Morawskiego czy Bolesława Bieruta. Podpisywane były one wtedy przez wysokich urzędników MIP, np.: B. Drukiera, Z. Kratkę czy Jerzego Baumrittera i zawierały propozycję konkretnych rozwiązań¹¹. Na potrzeby MZO również Zachodnia Agencja Prasowa sporządzała serwis poufny informujący szczegółowo o nastrojach społeczno-politycznych w kraju.

Urzędy propagandy dostarczały bardzo dokładnych informacji np. na temat sytuacji politycznej. W opracowanym przez Ministerstwo katalogu pytań znaczne miejsce zajmowały te, które poświęcone były sytuacji społeczno-politycznej. Nie dziwi więc, że starano się, aby w urzędach tych pracowali ludzie zdecydowani politycznie i przyjaźni rządowi. Przykładano do tego dużą wagę, szczególnie w czasie wydarzeń o znaczeniu przełomowym, np. podczas referendum czy przygotowania do wyborów sejmowych. Świadczy o tym charakterystyka szefa Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Katowicach – Włodzimierza Stahla, którą sporządzono przy okazji inspekcji nowo powstałych Urzędów Informacji i Propagandy w lutym 1945 r.: „Mjr Stahl radzi sobie dobrze ze sprawami organizacyjnymi. Słabiej ze sprawami politycznymi [Stahl był bezpartyjny – M.Ś.], należy dać mu politycznie silnego zastępcę”¹².

Nastroje na terenach Śląska Opolskiego zmieniały się wraz z postęпами przemowienia i zagospodarowywania tych ziem¹³. Po początkowym okresie zadowolenia z przejścia ich przez władze polskie – jak odbyło się to np. w Oleśnie, gdzie starostą był znany działacz śląski Ludwik Affa¹⁴ – nastroje pogorszyły się radykalnie z chwilą rozpoczęcia akcji zamykania ludzi w obozach, przybycia pierwszych repatriantów i z powodu ciągle zmieniających się wytycznych¹⁵. Pogorszenie stosunków społecznych i niezadowolenie znalazły wyraz w sprawozdaniu Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Katowicach z września 1945 r. Zawarto w nim charakterystykę województwa śląsko-dąbrowskiego pod względem reagowania ludności na zarządzenia władz centralnych i ich stosunku do rządu. Sytuacja była we wszystkich wyróżnionych grupach społecznych niepokojąca:

1. Robotnicy: uzależniali poparcie dla rządu od sytuacji materialnej. Jeżeli rząd wykona swoje zobowiązania choćby w 60%, to robotnicy będą popierać rząd. Ogólnie są do niego pozytywnie nastawieni.

¹¹ *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944-1947*, oprac. A. Krawczak, Warszawa 1994, s. 38 f.

¹² Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej AAN] Ministerstwo Informacji i Propagandy [dalej MIP], sygn. 76, k. 1.

¹³ Na temat przyłączenia Śląska Opolskiego zob.: P. Madajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski*, Warszawa 1996.

¹⁴ *Ludzie spod znaku Rodła: biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim*, t. 2, red. F. Adamiec i F. Hawranek, Opole 1992, s. 12 (biogram autorstwa A. Zawiszy).

¹⁵ AAN MIP, sygn. 509, k. 45, Sprawozdanie z terenu woj. śląsko-dąbrowskiego za okres od 3 IV do 1 X 1945.

2. Chłopi: niezadowoleni z reformy, ponieważ przeprowadzano ją za szybko i wiele gospodarstw było jeszcze nadal nieodbudowanych. Wśród repatriantów zauważono dużą nieufność w stosunku do rządu, gdyż ich przesiedlenie było źle zorganizowane i „wysłano ich na tułaczkę”. Pomoc udzielaną przez Państwowy Urząd Repatriacyjny i Komitety Osiedleńcze repatrianci oceniali jako niewystarczającą. Kwestią otwartą pozostawały granice zachodnie i niepewność, czy tereny zachodnie zostaną Polsce przyznane. Powodowało to niepewność i nieufność w stosunku do rządu.
3. Inteligencja: była rozczarowana stosunkiem rządu do nich. Obawiano się służby bezpieczeństwa z powodu wcześniejszych aresztowań.

U wszystkich warstw społecznych słyhać było narzekania na Armię Czerwoną¹⁶. Nastroje wśród społeczeństwa i to zarówno nowo przybyłego – osadników i repatriantów, jak i osiadłego – autochtonów pogarszały się nieustannie.

Autochtoni

Jak wynika ze sprawozdań przesyłanych do Ministerstwa Informacji i Propagandy z województwa śląskiego, autochtoni nazywani konsekwentnie w sprawozdaniach tubylcami, lub nieraz ogólnie Niemcami, byli niezadowoleni z istniejącej sytuacji. Przykładowo w powiecie oleskim „tubylcy” byli skryci, nieufni, bierni i narzekali na sytuację, mówiąc, że za Niemców mieli lepiej. Było to typowe spostrzeżenie ze Śląska Opolskiego. Ludność była nieufna i nie chciała się angażować w działalność polityczną. Często mówili, „że jak do partii za Niemca należeli (NSDAP) [Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei – Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników] to teraz się ich za Odrę wywozi, więc jak oni teraz się zapiszą do partii, to jak przyjdą Niemcy, to znowu ich karać będą” (informacja pochodząca z Olesna)¹⁷.

We wszystkich niemal sprawozdaniach z obszaru śląskiego Ziem Zachodnich mowa była o wyczekiwaniu na zmiany polityczne. Miały się one dokonać po konferencji międzynarodowej lub po referendum. Mieszkańcy, w tym przypadku autochtoni, traktowali je jak swego rodzaju plebiscyt (podobieństwa do plebiscytu z 1921 r.) i wyczekiwali na jego rozpoczęcie. Przykładowo w sprawozdaniu z sytuacji politycznej na terenie województwa śląskiego (śląsko-dąbrowskiego) 24 czerwca 1946 r. W. Stahl pisał, że sytuacja była bardzo niepokojąca, gdyż pojawiły się na terenie województwa ulotki nawołujące do głosowania w referendum „3 x nie”¹⁸. Obawiano się, że wszyscy zweryfikowani autochtoni będą odpowiadali na trzecie pytanie „nie” (dane z Głubczyc

¹⁶ AAN MIP, sygn. 475, k. 12, Sprawozdanie za wrzesień 1945.

¹⁷ AAN MIP, sygn. 481, k. 18, Charakterystyka powiatów województwa Śląsko-Dąbrowskiego za marzec 1946 r.

¹⁸ AAN MIP, sygn. 96, k. 63 i 70.

i Bytomia). Niemcy, jak się wyrażono¹⁹, prowadzili wrogą propagandę przeciwko trzeciemu pytaniu. W powiecie bytomskim mówiono np., że po głosowaniu ziemie te odpadną od Polski, a oni będą pod władzą wolnych Niemiec. Sytuację zaostrzały plotki mówiące, że ci, którzy będą głosowali za granicami, zostaną ukarani przez Niemców, którzy na pewno powrócą na te tereny²⁰. W niektórych powiatach starano się sytuację złagodzić wystąpieniami znanych osobistości. Generał Aleksander Zawadzki – wojewoda śląski – odwiedził Niemodlin, co znacząco polepszyło sytuację społeczną. Prowadzono również inną politykę „uświadamiającą” społeczeństwo. W powiecie bytomskim, gdzie nastroje były wyjątkowo złe, wprowadzono politykę „ostrzeżenia”. Informowano społeczeństwo, że jeżeli na trzecie pytanie będzie dużo odpowiedzi negatywnych, to odbierać się będzie zweryfikowanym ich świadectwa narodowości polskiej, co było równoznaczne z ich wysiedleniem za linię Odry²¹. Każda niemal akcja propagandowa prowadzona przez administrację przyjmowana była z niechęcią – ludność porównywała ją do agitacji na sposób niemiecki (szczegółowe dane z Kluczborka).

Źródłem niezadowolenia ludności rodzimej była sytuacja, która powstała z winy polskich władz administracyjnych. W pierwszym okresie władzy na tych terenach brak było jakichkolwiek instrukcji czy choćby koncepcji akcji osiedleńczej i ochrony ludności rodzimej. Starano się jedynie wziąć w posiadanie te ziemie głównie ze względów politycznych i socjalnych. Administracja polska związana z komunistami i we współpracy ze ZSRR rozpoczęła prowadzić politykę faktów dokonanych. Jeszcze podczas trwania działań wojennych (marzec 1945) zostały przekazane w ręce polskie pierwsze obszary ziem niemieckich²². Bardzo istotne były względy natury socjalnej. W Polsce centralnej problemem było przeludnienie. Dzięki zdobyciu nowych terenów władze otrzymały możliwość rozładunku napięć społecznych na wsi, jak również możliwość ulokowania ludności polskiej przybywającej z terenów przejętych przez Związek Radziecki. W prasie ukazały się apele o przejmowanie Ziemi Zachodnich w posiadanie polskie. Spowodowało to wiele nieprawidłowości powstałych na skutek podwójnego, a nieraz nawet potrójnego zajęcia gospodarstw rolnych. Doszło do licznych zjawisk patologicznych, co przyczyniło się do tego, że wśród autochtonów panował pogląd, że „ziemie niemieckie wrócą do Niemiec” (tak samo sądzili repatrianci). W miastach

¹⁹ Chodziło o uprawnionych do oddania głosu autochtonów, czyli osoby zweryfikowane pozytywnie, które na mocy przepisów uzyskały w kwietniu 1946 r. obywatelstwo polskie.

²⁰ AAN MIP, sygn. 108, k. 15-18, Sprawozdania z powiatów: Bytom, Gliwice, Koźle, Prądnik, Racibórz z dnia 17.06.1946.

²¹ AAN MIP, sygn. 108, k. 26, Sprawozdanie z akcji propagandowej w sprawie referendum na terenie woj. Śląsko-Dąbrowskiego z dnia 24 VI 1946.

²² J. Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945-1950*, Opole 1984, s. 46.

mówiono, że „Polacy więcej wymordowali niewinnych Niemców niż Niemcy Polaków, oraz że rząd polski jest nieprawidłowy i nie utrzyma się”²³.

Dla rządu polskiego miarą nastrojów społecznych na Ziemiach Odzyskanych były wyniki referendum. Na tych terenach zwracano szczególną uwagę na wynik głosowania na pkt 3. Według oficjalnych danych, na trzecie pytanie odpowiedziało „nie” w skali województwa 138 187 (9,2%) głosujących. Na pierwsze pytanie było 229 948 (15,3%) odpowiedzi „nie”²⁴.

Szczegółowo wyniki referendum na pytanie trzecie przedstawiały się następująco:

Jednostka administracyjna	Głosów „tak”	Głosów „nie”	Liczba głosujących
Miasto Zabrze	63786	1565	66919
Powiat Gliwice	38717	1863	41088
Powiat Bytom	38737	252	44683
Powiat i miasto Lubliniec	26825	1584	29290
Miasto Opole	21551	4888	27045
Powiat Nysa	23811	376	25493
Powiat Racibórz	17487	7103	24729
Powiat Koźle	39059	602	40022
Powiat Olesno	14814	8246	23595
Powiat Kluczborek	21456	580	22980
Powiat Głabczyce	18438	1513	20116
Powiat Niemodlin	11607	274	11981
Powiat Grodków	10183	147	10743
Powiat Prądnik	9655	5083	35347

Źródło: AAN MIP, sygn. 484, k. 37-39, Wyniki głosowania w referendum ludowym, na podstawie „Trybuny Robotniczej” i „Dziennika Zachodniego” z dnia 5 VII 1946 r., przesłane do Ministerstwa Informacji i Propagandy w Warszawie.

Nawet te oficjalne wyniki były z punktu widzenia władz niekorzystne. Na Śląsku słyszano pogłoski, że wyniki były sfałszowane, że więcej ludności głosowało w trzecim pytaniu „nie”. Nie byli to tylko, jak należy przypuszczać, dawni obywatele Rzeszy Niemieckiej – również repatrianci pragnęli powrotu na swoje ziemie ojczyste, i jak z badań nastrojów wynika, skłonni byli do negatywnego głosowania na pytanie trzecie.

W sprawozdaniu z lipca 1946 r., a więc już po ogłoszeniu wyników referendum, doniesiono, że wśród autochtonów krążą pogłoski o sfałszowanych wynikach i dlatego nie należy czekać do wyborów, bo to i tak nic nie da. Nastrój był tak zły, że wyrażono

²³ AAN MIP, sygn. 112, k. 16, Telefonogram z woj. śląsko-dąbrowskiego z dnia 17 X 1946 r.

²⁴ AAN MIP, sygn. 484, k. 37-39, Wyniki głosowania w referendum ludowym, na podstawie „Trybuny Robotniczej” i „Dziennika Zachodniego” z dnia 5 VII 1946 r., przesłane do Ministerstwa Informacji i Propagandy w Warszawie.

obawę, jakoby ludność zweryfikowana była skłonna czynnie wystąpić przeciwko państwu polskiemu. Taką ewentualność należało wziąć pod uwagę, i jak sugerowano w sprawozdaniu, w przypadku wezwania do powstania poparcia udzieliliby wszyscy „Tubylcy”. Sytuacja była tak zła, że na terenie Kluczborka umieszczono jednostkę wojskową, która za zadanie miała reagować w razie zamieszek²⁵.

Bezpośrednią reakcją na wynik referendum było masowe zgłaszanie się ludności autochtonicznej na wyjazd do Niemiec lub nielegalne opuszczanie Ziemi Zachodnich. Doniesienia były niepokojące. Do starostw w niektórych gminach zgłaszało się ok. 50 osób dziennie z prośbą o pozwolenie na wyjazd. Przy czym należy dodać, że nie chodziło tutaj o Niemców, lecz o zweryfikowanych autochtonów²⁶. W Strzelcach Opolskich zaobserwowano grupowe prośby o wyjazd do Niemiec i oddawanie zaświadczeń weryfikacyjnych²⁷. Masowo zaczęto używać języka niemieckiego i to nie tylko w domu, ale coraz częściej w miejscach publicznych. W powiatach województwa śląskiego (śląsko-dąbrowskiego) utworzonych z byłych ziem niemieckich obserwowano coraz silniejszy nawrót do niemieczyzny. Ludność zweryfikowana, poza nielicznymi wyjątkami, „czując poparcie u anglosasów, czuje się nadal Niemcami, częścią składową państwowego organizmu niemieckiego. Najchętniej mówią, nawet w miejscach publicznych, w urzędach itp. w ojczystym języku i tam gdzie tylko można działają na korzyść Niemiec”. Powszechna wśród tej ludności była wiara w powrót tych ziem do Niemiec. Pobyt swój na ziemiach administrowanych przez państwo polskie traktowali jak swego rodzaju czyściec, „z którego już w niedługim czasie zostaną wybawieni przez nowego wodza niemieckiego przy pomocy anglosasów”. (Pogłoski z okolic Nysy, Bytomia, Gliwic, Opola, Niemodlina, Olesna i Prądnika)²⁸.

Sytuacja wśród ludności autochtonicznej wpływała również na nastroje ludności napływowej. Wywoływało to szczególnie wiele negatywnych komentarzy wśród osiedleńców, których nastroje były i tak już dalekie od pozytywnych. Ludność napływowa także twierdziła, że głosowanie było sfałszowane. Nauczeni doświadczeniem ze wschodu, mówili: „Czy się to komu podoba czy nie, zwycięstwo jest zawsze po stronie tego co ma władzę”²⁹.

Dla władz był to wyraźny sygnał ostrzegawczy przed wyborami do sejmu ustawodawczego. Wyniki referendum podziały jak przysłowiowy zimny prysznic na ówczesnych decydentów. Ludność Śląska nie tylko, że nie wykazywała entuzjazmu

²⁵ AAN MIP, sygn. 108, k. 27. Charakterystyka Województwa Śląsko-dąbrowskiego za lipiec 1946 r. Już we wrześniu 1945 w dziale nieoficjalnym Biuletynu Prasowego PUR nr 06 znajduje się notatka na temat sytuacji na Dolnym Śląsku, z której to wynika, że Niemcy gotowi byli do powstania przeciwko Polsce i czekali tylko na pretekst.

²⁶ AAN MIP, sygn. 484, k. 2, 8, 37; MIP, sygn. 494, k. 36.

²⁷ AAN MIP, sygn. 483, k. 10. Strzelce, sprawozdanie ze Strzelec Opolskich za maj 1946 r.

²⁸ AAN MIP, sygn. 125, k. 9, Raport sytuacyjny Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Katowicach 27 XII 1946 r.

²⁹ AAN MIP, sygn. 508, k. 86, Sprawozdanie z Olesna za lipiec 1946.

z powodu nowej rzeczywistości społeczno-politycznej, czy też dobrodziejstwa weryfikacji, którą to przyśpieszono przed referendum, lecz wystawiła rządowi masowe votum nieufności. Meldunki z terenu były katastrofalne. Ludność nie miała zaufania do rządu – wszystkie grupy zamieszkujące Ziemię Odzyskaną. Coraz częściej mówiono na temat ewentualnych zmian politycznych na arenie międzynarodowej, mogących spowodować bezpośrednią zmianę ich położenia. Wyrazem tego były pogłoski krążące na przełomie 1946 i 1947 r. po Ziemiach Odzyskanych, a którym sprzyjała niestabilizowana sytuacja Polski na arenie międzynarodowej i zaostrzenie relacji politycznych między aliantami³⁰. Jak wynikało z doniesień z powiatów Śląska Opolskiego, powszechnie oczekiwano zmian politycznych i wyrażano zaniepokojenie niepewnością granic zachodnich. W związku z wyborami mówiono, że do Polski przybędą wojska amerykańskie i angielskie, aby kontrolować przebieg wyborów. Pogłoski mówiły, że wybory miały być sfałszowane, ponieważ głosować będą specjalnie do tych celów sprowadzeni żołnierze radzieccy (na Dolnym Śląsku podawano nawet konkretną liczbę czerwonooarmistów – trzy miliony – którzy przybyli do Polski, aby oddać głosy na Blok Demokratyczny). Dlatego też należało dla nich zrobić miejsce, wysiedlając sześć tysięcy Polaków. Powszechnie mówiono, że wybory nie przyniosą nic nowego i nie nastąpi normalizacja życia w Polsce. Nastąpić to miało dopiero po konferencji pokojowej. Same wyniki wyborów nic nie zmieniały, zmiany następowały bowiem wbrew woli społecznej. Na niektórych terenach słychać było pogłoski, że wynik wyborów był już ustalony z góry³¹. Niemal w każdej miejscowości rozpowszechniano wieści o możliwości wybuchu III wojny światowej. Do eskalacji napięć i pogłosek doszło po wystąpieniu angielskiego ministra spraw zagranicznych Jamesa Francisa Byrnesa (wrzesień 1946 r.). Mnożyły się informacje o wybuchu wojny między państwami zachodnimi a Rosją i państwami słowiańskimi, które „chodzą na pasku komunizmu rosyjskiego”, i że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie pozwolą na zmarnowanie się narodu niemieckiego. Po przeprowadzeniu wiecu propagandowo-protestacyjnego, przeciwko Byrnesowi, w Oleśnie społeczeństwo podzieliło się w swoich domysłach i pogłoskach: repatrianci myśleli o powrocie do Lwowa, jakoby na rozkaz USA, a autochtoni wierzyli w wybuch wojny i powrót Niemiec. Mówiono również o tym, że „armia Andersa stoi gotowa do wkroczenia do Polski, że najtęższe mózgi polskie są na zachodzie i nigdy nie dopuszczą przy pomocy Ameryki i Anglii, aby głupcy zarządzili dziś Polską i zaprzędali Polskę Rosji”³². W powiecie opolskim nawoływano do modlitwy na pewną intencję. Zauważono również wychodzenie z kościołów autochtonów podczas śpiewu *Boże coś*

³⁰ Nie tylko zresztą plotkowano na tych terenach. Również ziemie centralne były przedmiotem różnych domysłów i teorii plotkarskich, więcej na ten temat w: D. Jarosz, *Wyobrażenia potoczne Polaków w świetle analizy pogłosek z lat 1949-1953*, „Przegląd Historyczny”, t. 86, 1995, z. 2.

³¹ AAN MIP, sygn. 125, k. 8, Raport sytuacyjny 27 XII 1946.

³² AAN MIP, sygn. 509, k. 144, Sprawozdanie z Olesna z dnia 17 IX 1946.

*Polskę*³³. Sytuacja była tak napięta i tak niedowierzano władzy, że pojawiła się nawet pogłoska, że ci, którzy pojechali na kongres autochtonów do Warszawy, zostaną wywiezieni do Rosji (meldunek z 16 listopada 1946). Zresztą motyw wywożenia ludności do Rosji powtarzał się w pogłoskach wielokrotnie, oczekiwano, że wywozy miały się nasilić po wyborach, „których wynik jest już znany, potrzeba tylko formalności dla zagranicy”³⁴. W innych regionach twierdzono natomiast, że wybory w ogóle się nie odbędą i część Ziem Zachodnich zostanie włączona do Czechosłowacji (tak mówiono w Głubczycach). Powszechne było oczekiwanie na zmiany granicy zachodniej. W okolicach Kluczborka, jak donoszono w sprawozdaniu za listopad 1946 r., ludność poza nielicznymi jednostkami, członkami Związku Polaków w Niemczech i powstańcami, chciała powrotu tych ziem do Niemiec. Również zweryfikowani byli członkowie SS lub NSDAP należący do PPR i PPS opowiadali się za powrotem Ziem Zachodnich do Niemiec. Oprócz powszechnych powtarzanych pogłosek na temat nieważności granicy zachodniej i przyłączenia Ziem Zachodnich ponownie do Niemiec często komentowano sytuację polityczną i stosunki wewnątrzpartyjne: „Polska to państwo policyjne pilnowane przez ponad 200 tyś. funkcjonariuszy MO i UB nie licząc setek tysięcy ORMO. W Polsce panuje terror i więzienie, a aresztowanych wywozi się na białe niedźwiedzie”³⁵.

W związku z wydarzeniami międzynarodowymi zaostrzyła się sytuacja na Ziemiach Zachodnich i wzrosła widocznie liczba pogłosek. Przykładowo mówiono, że na terenach wokół Koźła miała powstać strefa międzynarodowa z udziałem potencjału niemieckiego. Z okazji zapowiedzianej konferencji w Moskwie, na wiosnę 1947 r., mówiono o planowanych zmianach granic po jej zakończeniu. Doniesienia prasowe o braku porozumienia między aliantami na tej konferencji moskiewskiej spowodowały pogorszenie się nastrojów na Śląsku. Również wypadki w Grecji i na Bałkanach, sytuacja w Turcji – brak zgody na propozycje ZSRR i przygotowania tureckie do obrony – powodowały narastanie napięć i eksplozję różnych pogłosek. Niepowoływanie ludności autochtonicznej do wojska polskiego tłumaczono bliskim powrotem tych ziem do Niemiec. Potwierdzać miały to wysiedlenia repatriantów na inne tereny³⁶ (wysiedlenia związane były z regulacją podwójnego i potrójnego zasiedlenia gospodarstw rolnych). Nastroje były złe, jak pisano w sprawozdaniu z Koźła

³³ AAN MIP, sygn. 510, k. 46-47.

³⁴ AAN MIP, sygn. 184, propaganda szeptana, k. 2, 4, 6, 7, 11, 19 i 24 (o możliwości przybycia wojsk amerykańskich i angielskich do obserwacji wyborów mówiono również w Łodzi. Natomiast w woj. pomorskim plotkowano, że „ponieważ rząd polski nie zgodził się na obecność wojsk alianckich przy wyborach, dlatego też nasze granice zachodnie nie zostaną uznane i Polska nie otrzyma pomocy gospodarczej z zachodu”. Sprawozdanie z dnia 31.12.1946, k. 19).

³⁵ AAN MIP, sygn. 507, k. 79, Sprawozdanie za listopad z powiatu niemodlińskiego; MIP, sygn. 125, k. 7-8, Raport sytuacyjny z województwa śląsko-dąbrowskiego z 27 XII 1946.

³⁶ AAN MIP, sygn. 505, k. 104, Sprawozdanie za luty 1947; *ibidem*, Sprawozdanie za marzec 1947 r., k. 108.

za październik 1946 r., autochtoni powtarzali, że do 1939 r. w czasie ewentualnego plebiscytu ludność tutejsza wypowiedziałaby się w 95% za przynależnością do Polski, dziś natomiast wąpili, aby chociaż 30% wypowiedziało się za Polską³⁷. Wszystko to powodowało, że ludność zweryfikowana zaczęła masowo używać języka niemieckiego, manifestować swoje przywiązanie do kultury niemieckiej i wyrażać chęć wyjazdu do Niemiec, co z kolei powodowało zbulwersowanie ludności napływowej. Do wyborów sejmowych wszelkie niedociągnięcia i błędy w polityce względem ludności Ziemi Odzyskanych można było zrzucić na barki opozycji i jej, jak to nazywano, „reakcyjnej propagandy”. Po zwycięstwie w wyborach do sejmu ustawodawczego władzę przejął blok demokratyczny. W związku z tym wszelkie działania musiały być już, jako że oficjalnie opozycja była usunięta, zapisane na konto partii rządzących.

Złe nastroje społeczne wśród ludności autochtonicznej zmusiły komunistów do odpowiedniej reakcji. Sytuację pogarszała sytuacja na arenie międzynarodowej; trudności w łonie sprzymierzonych i nadal nierozwiązana oficjalnie kwestia polskiej granicy zachodniej i pokoju z Niemcami. Polskie roszczenia terytorialne na przyszłej konferencji pokojowej nie mogły znaleźć najmniejszej akceptacji w przypadku braku „oparcia w ludności ziem postulowanych”. Rząd musiał reagować: z powodu zażaleń i skarg rodzimej ludności autochtonicznej na ich traktowanie minister Ziemi Odzyskanych Władysław Gomułka w okólniku wyraził swoje stanowisko na temat postępowania z ludnością autochtoniczną³⁸. Jako argument w rozmowach o przyszłym kształcie Niemiec i polskich Ziemiach Zachodnich stała się ważnym elementem propagandowym.

Nastroje wśród osadników i repatriantów

Niekorzystne nastroje i krytyka poczynąń rządu były zauważalne nie tylko wśród autochtonów, ale również ludność ze wschodu nie była zadowolona z istniejącej sytuacji. Powszechne było narzekanie na sytuację panującą na zachodzie; repatrianci sprowadzeni tu z Polski wschodniej, anektowanej przez Związek Radziecki, nie czuli się dobrze. Narzekali na brak opieki, na niepewność losu, czy też konieczność mieszkania wśród Niemców. Ze szczególnym rozgoryczeniem wspomniano okres krótko po przybyciu na Ziemię Odzyskaną i stosunki tu panujące. Po przybyciu ze wschodu pozostawiono ich „na pastwę losu”, np. w Opolu koczowało 3-4 tygodnie 28 000 repatriantów na ulicy; panował głód, brud i choroby. W Kluczborku i Oleśnie ludzie rodzili się i umierali na dworcach kolejowych. Byli więzieni tygodniami ze Staszowa i Tarnopola i potem bez najmniejszej opieki pozostawieni sobie. Brak było jakiegokol-

³⁷ AAN MIP, sygn. 505, k. 70, Sprawozdanie za październik 1946 r.

³⁸ AAN Ministerstwo Administracji publicznej [dalej MAP], sygn. 765, Okólnik Ministra nr 695/47 z 20 II 1947 r. w sprawie traktowania zweryfikowanej ludności autochtonicznej.

wiek opieki lekarskiej, czy choćby kuchni polowej. Nieraz dostali tylko jeden bochenek chleba na rodzinę. Administracja nie podejmowała żadnych działań. Jak podkreślano w sprawozdaniu: „Polacy przesiedleni tu ze wschodu boją się wszystkiego i żadne słowa propagandy nie mogą ich przekonać”³⁹. W sprawozdaniu z Głubczyc z sierpnia 1945 r. donoszono, że sytuacja repatriantów była bardzo ciężka, starosta bowiem nie interesował się ich losem. Repatrianci przebywali dwa tygodnie na dworcu, żebrząc po domach o kawałek chleba, nieco ziemniaków lub po prostu kradli.

Sprawy majątkowe powodowały wiele napięć i konfliktów. Repatrianci zachęceni warunkami materialnymi, a szczególnie wizją zwrotu równowartości majątków pozostawionych na wschodzie, przybywali ze wschodu i oczekiwali, że obietnice, jakimi zostali zwabieni na tereny zachodnie, zostaną wypełnione. W „Czerwonym Sztandarze” ukazującym się we Lwowie została zamieszczona notatka pt. *Polska czeka* Tadeusza Podkomorskiego – Pełnomocnika Rządu RP do spraw ewakuacji⁴⁰. Według tego artykułu „na ziemiach nowonabytych możliwości były olbrzymie i z całą pewnością ewakuowani otrzymają tam mieszkanie i meble – do niedawna własność niemieckiego mieszkańca. W tym wypadku odbiorą zresztą to co niemiecki okupant wywiózł z Polski”. Komisje pracujące przy Pełnomocniku Tymczasowego Rządu Polskiego szacowały pozostawione nieruchomości, ustalały, jak to podkreślano, możliwie maksymalnie jego techniczną i dochodową wartość, by tam na zachodzie „[...] polski chłop, rzemieślnik i kupiec otrzymał albo równoważnik w naturze albo odszkodowania w naturze. Jest to sprawa pewna i moment ten należy podkreślić”. Cechą charakterystyczną publikacji nawołujących do osiedlania się na tych terenach było pomijanie obecności na nich ludności pochodzenia polskiego, dawnych obywateli III Rzeszy Niemieckiej. Również w oficjalnych dokumentach dotyczących przesiedleń, wydawanych w formie broszur, nie mówiono nic o Polakach tam mieszkających. Obiecywano jedynie ziemię i gospodarstwa dla osadników⁴¹. Publikacje tego okresu ograniczały się w zasadzie do zachęcania jak największej liczby ludności i w jak najkrótszym czasie do osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Dla propagandystów problem ludności autochtonicznej istniał jakby w oderwaniu od tych terenów i właśnie prowadzonej akcji osiedleńczej.

Zwabieni perspektywami, wyposażeni w Opis mienia pozostawionego przybywali repatrianci po tygodniach spędzonych w wagonach bydłowych na Ziemię Zachodnie.

³⁹ AAN MIP, sygn. 88, k. 46, Sprawozdania za czerwiec 1945 r.; *ibidem*, k. 48 ff. Sprawozdanie z 4 VIII 1945.

⁴⁰ AAN Ministerstwo Ziem Odzyskanych [dalej MZO], sygn. 59, k. 18; T. Podkomorski, *Polska czeka*, „Czerwony Sztandar” z 3 VII 1945.

⁴¹ *Na zachód*, „Głos Ludu”, nr 86 z 9 IV 1945; *Polska wokół nowych zagadnień*, „Trybuna Wolności”, nr 77 z 28 V 1945; *Ziemia zdradzona*, „Chłopi”, nr 12 z 27 V 1945; *Uchwały plenum Komitetu Centralnego PPR maj 1945*, Warszawa 1945; *Na Zachód. Odezwa do społeczeństwa*, „Dziennik Zachodni”, nr 102 z 29 V 1945.

Początkowo zostali osadzeni na gospodarstwach i mieszkaniach opuszczonych tzw. poniemieckich bez względu na to, czy ich prawowici mieszkańcy byli już poddani weryfikacji czy nie. W niektórych miejscowościach grupy osiedleńców zajmowały chaotycznie gospodarstwa w myśl zasady: „kto pierwszy, ten lepszy”⁴². W miarę upływu czasu, gdy jasne stało się, że właściciele nie zostaną wysiedleni i ich obecność na terenach Ziemi Zachodnich koresponduje z polską racją stanu, zrodził się problem podwójnego, a niekiedy i potrójnego obsadzenia gospodarstw i lokali mieszkalnych. Konieczność oddania gospodarstw ludności zweryfikowanej i rozładowania przeludnienia wsi prowadziło do rozżalenia i krytyki władz, np. w powiecie Olesno tłumaczono to tym, że albo starosta jest „zakamuflowanym” Niemcem, „albo oni nie są Polakami, albo on [Starosta – M.S.] lepiej opiekuje się tubylcami niż nimi”⁴³. Z powodu opuszczania gospodarstw rolnych zostały zahamowane prace polowe (był to kwiecień). Repatrianci nie pracowali, gdyż twierdzili, że ziemia nie ich, a autochtoni twierdzili, że to repatrianci będą zbierali plony. Władza straciła panowanie nad sytuacją⁴⁴. Jak wynika ze sprawozdania za luty 1946 r., spowodowane było to brakiem regulacji prawnej nadawania i odbierania gospodarstw spornych. Ustawa o mieniu porzuconym i opuszczonym z 6 maja 1945 r. (Dz.U. RP, nr 27, poz. 97), na mocy której repatrianci byli osadzani na gospodarstwach „poniemieckich”, nie знаła sposobu zwrotu mienia opuszczonego. Należało szybko uregulować te problemy, ponieważ sytuacja ta powodowała niezadowolenie wśród „elementu bezspornie polskiego – repatriantów” i świadczyła w wyraźny sposób o nieudolności władz. W interesie administracji leżało uregulowanie sprawy zwrotu mienia zweryfikowanym autochtonom, ale również przyspieszenie terminu nadania na własność gospodarstw rolnych repatriantom ze wschodu⁴⁵.

Ta nieuregulowana sytuacja powodowała zamęt na wsi. Autochtoni nie byli pewni, czy nie zostaną wyrzuceni z gospodarstw, a repatrianci nie mogli się zadomowić na dobre, bo jak wynikało ze sprawozdań, musieli w ciągu kilku miesięcy przenosić się wielokrotnie⁴⁶. Powodowało to nie tylko narastanie niechęci do władz, ale również

⁴² AAN MIP, sygn. 656, k. 19, Sprawozdanie delegata Urzędu Informacji i Propagandy w Kielcach z podróży przez Lubliniec, Olesno, Kluczbork, Namysłów i Oleśnica w czerwcu 1945 r.

⁴³ AAN MIP, sygn. 481, k. 18, Charakterystyka Powiatów województwa Śląsko-dąbrowskiego za marzec 1946 r.

⁴⁴ AAN MIP, sygn. 484, k. 16, Koźle, charakterystyka za kwiecień 1946 r.; zob. też AAN MIP, sygn. 505, k. 22 f.

⁴⁵ AAN MIP, sygn. 480, k. 16, Sprawozdanie Komisji Weryfikacyjnej. O pracy Komisji Weryfikacyjnej pisano następująco: „Komisje Weryfikacyjne zwracają uwagę na zbyt pochopne wyrzucanie Polaków z powodu nieorientacji w sprawach narodowościowych, a z drugiej strony znowu czuwają nad należyтым przeprowadzeniem osadnictwa domagając się uczciwego rozmieszczenia osadników”; „te dwa problemy autochtonów i osadnictwa repatriantów znalazły się do pewnego stopnia w kolizji” luty 1946.

⁴⁶ AAN MIP, sygn. 507, k. 12, Niemodlin, sprawozdanie za lipiec 1946 r.

powstawanie wzajemnych pretensji i wrogości wśród autochtonów, repatriantów i osadników. Zwłaszcza że wszyscy oni, doświadczwszy wielu niesprawiedliwości, nie byli skłonni do kompromisu. Niewiele wiedzieli o sobie. Widzieli jedynie różnice ich dzielące i ich przeciwstawne interesy. Repatrianci traktowali autochtonów jak Niemców – tzn. źle. Natomiast autochtoni widzieli w repatriantach element niepożądaną, pragnący dominować nad nimi⁴⁷.

Niezadowolone, a wręcz niekiedy panikę, wśród repatriantów i osadników wywołała zapowiedź Ludwika Affy o konieczności zwrotów majątków ludności zweryfikowanej. Rezultatem było zaniechanie prac polowych i przygotowanie do opuszczenia Ziemi Zachodnich. Zapowiedź weryfikacji ludności miejscowej, nawet byłych członków partii hitlerowskich, spowodowała w efekcie „popłoch wśród osiedleńców i zadzieranie głowy przez tubylców i zweryfikowanych”. Szczególnie zdemobilizowani żołnierze Armii Polskiej czuli rozgoryczenie i twierdzili często, że „raczej wolą obóz niż nową tułaczkę przesiedleńczą, że po to walczyli i byli gnębieni przez Niemców, aby ci dzisiaj znowu podnosili głowy i znów lekceważyli Polaków”⁴⁸. W takiej sytuacji właściwie nie dziwiła powszechna wśród repatriantów tęsknota za ziemią na wschodzie, czego wyrazem było wielkie poparcie dla Polskiego Stronnictwa Ludowego, uważanego za gwaranta ewentualnego powrotu na ziemię wschodnią⁴⁹. Wśród repatriantów nawoływano do negatywnego głosowania na trzecie pytanie w referendum z czerwca 1946 r. Tłumaczono to tym, że „oni mają zamiar z powrotem wracać za Bug, natomiast jeżeli wszyscy odpowiedzą 2 razy tak, to drogę będą mieli zamkniętą” (chodziło w tym przypadku szczególnie o pytanie 2 i 3). W Grodkowie mówiono natomiast, że jeżeli będą wszyscy głosować „3 x tak”, to powstaną kołchozy. Jeżeli natomiast nie uda się referendum, to wszyscy wrócą na wschód. Nie tylko prosta ludność, w nadziei powrotu na wschód, była negatywnie nastawiona do referendum. Również wśród inteligencji słychać było głosy nawołujące do negatywnego oddania głosu, przy czym traktowano to jako pewnego rodzaju votum nieufności dla polityki rządu⁵⁰.

O tym, że błędy postrzegane były praktycznie na każdym kroku, świadczyć mogły publikacje Polskiego Związku Zachodniego (PZZ). Już na przełomie 1945 i 1946 r. PZZ w Memoriale dla MZO pisał o błędach i wypaczeniach w akcji osadniczej, wyliczając wiele znaczących błędów popełnionych przez ówczesne ośrodki władzy⁵¹. Były to, jak można przypuszczać, gorzkie słowa pod adresem ministra, rządu i partii z tzw. obozu demokratycznego, uzurpującego sobie prawo do kształtowania polityki na terenach nowo objętych przez administrację polską. Krytykowano także zbliżenia władz polskich do Związku Radzieckiego. Budziło to ogromne emocje, szczególnie,

⁴⁷ AAN MIP, sygn. 485, k. 4, Sprawozdanie za lipiec 1946 Bytom.

⁴⁸ AAN MIP, sygn. 509, k. 130, Meldunek z Olesna z dnia 21 III 1946.

⁴⁹ AAN MIP, sygn. 509, k. 130, Meldunek ze Strzelec Opolskich.

⁵⁰ AAN MIP, sygn. 484, k. 10, Sprawozdanie czerwcowe z sytuacji w Grodkowie.

⁵¹ AAN MZO, sygn. 82, k.-, Memorandum PZZ dla MZO.

że w sprawozdaniach z akcji osiedleńczej w 1945 r. mowa była o niechęci Rosjan do Polaków i o wielu krzywdach, jakich Polacy od nich doznali. Często w sprawozdaniach pojawiała się informacja o preferowaniu ludności niemieckiej przez czerwonooarmiistów, np. w Pawłowicach. Dochodziło często do konfliktów kompetencyjnych. Niemcy, których zamykano na polecenie władz polskich, byli często uwalniani z polecenia Armii Czerwonej. W Komorowie patrol radziecki rozbroił i znieważył polskich milicjantów. W niektórych miejscowościach, wymienionych w sprawozdaniu z lata 1945 r., nie można było usunąć Niemców z gospodarstw, ponieważ Rosjanie się temu sprzeciwiali (informacje z powiatu głubczyckiego)⁵². Jak wynikało ze sprawozdań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, nastawienie Armii Czerwonej do Polaków-osadników było bardzo złe. Tak więc np. komendant radziecki w Koźlu zapowiedział, że nauka w szkole odbywać się mogła tylko w języku niemieckim. Poza tym do pracy na folwarku, którym zresztą sam zarządzał, będzie przyjmował tylko Niemców. Dochodziło również do innych szykan, np.: na moście przez Odrę straż sowiecka nie przepuszczała Polaków, argumentując, że było to przejście tylko dla Niemców. Pojawienie się Polaka w okolicach Blachowni groziło utratą życia⁵³. W niektórych miejscowościach wojska radzieckie wyraźnie faworyzowały Niemców, np. w Nysie; powszechne było stwierdzenie, że Polacy nie mają tutaj nic do szukania, bo tu nigdy Polski nie było i nie będzie. Podczas napadu na nyski Dom Kultury czerwonooarmiści zniszczyli polskiego orła i polskie tablice z nazwami ulic i placów, zamalowując je czarną farbą. W Paczkowie np., jak donoszono do ministerstwa, tamtejszy komendant wojenny wydawał mleko tylko ludności niemieckiej. W niewielkiej odległości od Paczkowa trzy Polki – dwie repatriantki i jedna pracowniczka MO – zostały ostrzelane przez oddział Armii Czerwonej, dwie zmarły⁵⁴. Wśród repatriantów rozpowszechniona była pogłoska, że podobno Niemcy chronieni byli specjalnymi instrukcjami Stalina. Mówiono konkretnie o rozkazie nr 50, który to został rozplakatowany również w języku niemieckim⁵⁵. Jak wynikało z raportów przesyłanych do Ministerstwa Informacji i Propagandy, w powiatach Olesinica i Brzeg 40% osadników zmuszane było przez Armię Czerwoną do opuszczenia zajętych gospodarstw i zwrócenia ich autochtonom⁵⁶. Mnożyły się tego typu doniesienia. Żołnierze Armii Czerwonej, 6 km od Wrocławia, obrabowali rodziny żydowskie z Opola i nie wpuszczali osadników na tereny im podległe, twierdząc, że nie jest to ziemia polska. A w razie gdyby została ona przyznana Polsce, to zostaną przekazane tylko gołe ściany. Zresztą pożary na Śląsku Opolskim wybuchały często dopiero po kilkutygodniowym pobycie wojsk radzieckich na tych

⁵² AAN MIP, sygn. 88, k. 13-45, Sprawozdania sporządzone w maju i czerwcu 1945 r.

⁵³ AAN MIP, sygn. 88, k. 48 ff., Sprawozdanie sporządzone w sierpniu 1945 r.

⁵⁴ AAN MIP, sygn. 508, k. 1-2 i 4, Sprawozdanie z 4 VIII 1945 r.

⁵⁵ AAN MIP, sygn. 656, k. 67 f., Sprawozdanie z 16 VII 1945 r.

⁵⁶ AAN MIP, sygn. 656, k. 16, Sprawozdanie złożone przez delegata Urzędu Informacji i Propagandy w Tarnowie W. Schoba w dniu 2 VII 1945 r.

terenach. Wojska radzieckie motywowały powstanie ich zaproszeniem ognia przez repatriantów lub osadników⁵⁷. Jak wynikało ze sprawozdań z innych regionów Ziemi Zachodnich, konflikty z przedstawicielami radzieckimi były niemal na porządku dziennym i przybierały bardzo groźne formy⁵⁸.

Sprawę i tak już trudnego współżycia ze stacjonującymi jednostkami wojsk Armii Czerwonej utrudniało gwałcenie kobiet, a nawet dzieci przez żołnierzy radzieckich, np. w Miejscu Kłodzkim, Blachowni i okolicy, Kędzierzynie i okolicy. W Miejscu Kłodzkim starszy lejtnant Armii sowieckiej zgwałcił trzyletnie dziecko, które potem zmarło⁵⁹.

Na temat współżycia osadników polskich z jednostkami Armii Czerwonej na Ziemiach Zachodnich pisał minister Gomułka. Wzajemne stosunki pozostawały wiele do życzenia, co powodowało nastroje rozgoryczenia i zniechęcenia w społeczeństwie polskim. „Postępowanie niektórych jednostek Armii Czerwonej dopuszczającej się wobec ludności polskiej na obszarze ziem odzyskanych gwałtów, rabunku, grabieży i zabójstw, utrudnia akcje polską na terenie ziem Odzyskanych a pro-niemiecka polityka niektórych komendantów wojennych potęguje jeszcze trudności, jakie musimy przezwyciężyć przy zagospodarowaniu tych terenów”⁶⁰. Wszystko to powodowało, że osadnicy z Polski centralnej i repatrianci znajdowali się, z małymi wyjątkami, w biedzie, narzekali na stosunki gospodarcze i „mają dość pobytu na zachodzie, nie

⁵⁷ AAN MAP, sygn. 2470, k. 9.

⁵⁸ W Grossendorf doszło do zatarczek z czterema czerwonooarmistami, którzy zadawali pytania i obrażali Polaków: Na jakiej zasadzie tu przyjechaliście?; Na jakiej zasadzie Londyn przysłał tego bandytę Mikołajczyka, żeby zrobił tutaj robotę?; na tym terytorium Polski nie było i nie będzie; wybijemy was wszystkich jak psów; na tę psią flagę patrzeć nie mogę; Polacy kolonizują Niemcy; bandyci polscy; świnię kradną nieswoje; tutaj się Polakom nic nie należy; Polacy to parszywy naród; my za wasz parszywy naród krwi nie przelewali. Jednostki radzieckie w tej miejscowości okradają tylko ludność polską, a repatriantom zza Buga zabierały wszystko, a nawet dzieciom koszulki. Deptano flagę polską i rozbrojono MO. AAN MIP, sygn. 656, k. 63, Protokół z zająć dnia 13 VII 1945 r.

⁵⁹ AAN MIP, sygn. 88, k. 48 ff.; AAN MIP, sygn. 656, k. 67, O gwałceniu kobiet Polek donoszono również z innych regionów Ziemi Odzyskanych. Np. na Pomorzu Zachodnim w Koszalinie, Starogardzie Szczecińskim. Osadnicy z tych terenów wysłali swoje córki i żony na tereny Polski centralnej, ponieważ były masowo gwałcone nawet w obecności mężów i ojców. Skargi ludności nic nie pomagały. Niekiedy „dziwne” stanowisko zajmowali dowódcy oddziałów oskarżonych o gwałty i komendanci wojenni. Jeden z komendantów wojennych w Koszalinie stwierdził: „że ich żołnierze już bardzo dawno są bez rodzin, a z braku Niemek Polki powinny zaspokoić ich potrzeby” tutaj: Sprawozdanie z wyników podróży celem sprawdzenia stanu bezpieczeństwa na terenie Pomorza Zachodniego, 16 VII 1945.

⁶⁰ AAN MZO, sygn. 60, k.-, Tajne, Relacja ministra Gomułki w liście do Marszałka ZSRR Żukowa, Rokossowskiego i ambasadora ZSRR w Polsce Lebediewa z 10.01.1946 r., k. 69; Wg Spisu przestępstw dokonanych przez żołnierzy Armii Czerwonej w terminie od 01.02 do 31.03.1946 r. sporządzonego jako załącznik do listu Ministra Gomułki doszło w okresie zaledwie 2 miesięcy do 105 wypadków rabunku, gwałtu, zabójstw i innych przestępstw.

wytrzymują nerwowo warunków, pragną powrócić na stare miejsce. Mnożą się wypadki, zabójstwa, samobójstwa, kradzieże i rabunki⁶¹.

Jak się wydaje, w konkurencji o zainteresowanie władz przegrali repatrianci. Ze względu na rozwój sytuacji międzynarodowej znaczenie ludności rdzennej było znacznie większe niż zadowolenie, czy też akceptacja władzy przez repatriantów. Repatrianci przesadzeni, bezplanowo i w pośpiechu przed konferencją w Poczdamie, wykonali swoje zadanie. Stworzyli fakty dokonane, zauważone przez Wielką Trójkę. Problem późniejszego niezadowolenia repatriantów zamiatano pod przysłowiowy dywan, zdawano się go nie dostrzegać. Negatywny stosunek repatriantów do władzy, czy też nieumiejętne ich gospodarowanie stało się powodem do ich krytyki. W „Dzienniku Ludowym” z 11 grudnia 1946 r. w artykule poświęconym rabunkowej gospodarce na Ziemiach Odzyskanych prowadzonej przez repatriantów, którzy „dewastują Ziemię Zachodnią, a z siebie robią wygnańców zza Buga, co kompromituje Polskę w oczach zagranicy, która tylko na to czeka”, przeanalizowano sytuację repatriantów w zmodyfikowany sposób, dochodząc do wniosków, że:

1. Nikt zza Buga nie został wygnany, a ci, co przyjechali dobrowolnie, z tych czy innych względów, nie mieli zaufania do gospodarki kolektywnej obowiązującej w ZSRR.
2. Chłopi zaburzańscy nie byli nigdy aktywni w ruchu ludowym, a dzięki swej bierności byli podporą sanacji w wyborach.
3. Ludzie ci w wielu wypadkach chcą widzieć w Polsce demokratycznej kontynuację faszystowskiej polityki sprzed 1939 r.

Oczywiście znaleziono i podano środki zaradcze w stosunku do malkontentów-repatriantów: wojsko, szkoła i działania karne.

W zmienionej sytuacji spowodowanej zmianą sił politycznych na arenie międzynarodowej poświęcono się głównie zagadnieniom naprawy stosunków, czy też może załagodzeniu napięć społecznych na tych terenach, które bez wątpienia stworzyli również repatrianci. Bez wątpienia wielu rdzennych mieszkańców Ziemi Zachodnich ucierpiał z powodu ich przybycia; z powodu ich niewiedzy, czy też rozmyślnego szkodenia „Niemcom”. Repatrianci nie byli przygotowani na przyjsie na ziemię zamieszkałą nie przez Niemców, a przynajmniej nie tylko Niemców, lecz również przez ludność przyznającą się do narodowości polskiej. Nie wiedzieli, co ich czeka. Po tygodniach w wagonach towarowych, bez opieki, bez wyżywienia, naznaczeni okupacją najpierw radziecką, potem niemiecką przybyli na tereny, na których to zmuszeni zostali do walki o przetrwanie. Do tego doszły troski o ich przyszłość w związku z brakiem ostatecznego uregulowania kwestii granic, „niepewność [...] odnoście ich pobytu na zachodzie, zwłaszcza w dobie odradzania się Niemczyzny”⁶². Rezultatem była nienawiść panująca między tymi dwoma grupami, które, obiektywnie rzecz biorąc,

⁶¹ AAN MIP, sygn. 125, k. 7-8, Raport sytuacyjny, Katowice 27 XII 1946.

⁶² AAN MIP, sygn. 125, k. 8, Raport sytuacyjny Katowice 27.12.1946 r.; więcej na temat od-

były przegrany, skazanymi przez historię na cierpienia. Ich dążenia i oczekiwania były sobie przeciwstawne, a w dobie olbrzymich przeobrażeń i ogólnie panującego bałaganu niemożliwe do zlikwidowania.

Stosunek do partii politycznych

Wspólną cechą repatriantów i autochtonów było niezadowolenie i nieufność do PPR i zbliżenia do ZSRR. Nawet jeżeli autochtoni byli przyjaźnie nastawieni do Polski, to zauważyć można było ich negatywne ustosunkowanie się do PPR (podobnie jak repatriantów)⁶³. To powodowało, że ludność odnosiła się do władz w sposób nieufny i niekorzystnie komentowała przemiany społeczne, jak również bliską współpracę z władzami radzieckimi. Powszechnie było twierdzenie (autochtoni i repatrianci), że Polska „chodzi na pasku u Rosji”⁶⁴. Wśród repatriantów krążyło powiedzenie: „Trzeba było żyć pod Rosją od 1939 r. to inaczej byście śpiewali, ale dziś PPR ważne, nie wie ile jest 2x2, ale pensje mają duże”. Powszechnie krytykowano udział byłych członków Komunistycznej Partii Niemiec w PPR, np.: „PPR bierze pod ochronę Niemców, którzy nawet zweryfikowani zostaną jak byli w Partii. Nie chodzi o Polaków tylko o komunistów, nawet jeżeliby byli mordercami Polaków”⁶⁵. Zauważono, że niektórzy z mówców partyjnej propagandy bardzo źle mówili po polsku, a jedynie łamaną niemieczyzną⁶⁶. Działająca bardzo aktywnie PPR odstraszała i peszyła metodami pracy (opinia wygłaszana w Strzelcach). Na terenie miasta Olesna PPR działała aktywnie, ale dużą popularnością cieszyła się PPS. Donoszono nawet, że członkowie PPS nie chcieli współpracy w bloku z PPR i byliby skłonni oddać swoje głosy na PSL⁶⁷. Spowodowane było to „szowinizmem partyjnym, nie zawsze odpowiednimi metody [pracy – M.Ś.] fanatyzm, z błotem mieszający przeciwnika politycznego”⁶⁸.

Szczególnie w okresie referendum i wyborów ludność była nastawiona bardzo sceptycznie do partii politycznych i działalności rządu. Nie wierzono w uczciwość wyborów, powtarzając pogłoski o tym, że wszystkie te działania były wymysłem rosyjskim. Szeptano, że Polska była pod okupacją rosyjską, ponieważ na każdym stanowisku byli Rosjanie albo Żydzi. Powodowało to powstawanie przeróżnych pogłosek, cechą wspólną były relacje o rychłym nadejściu wojny i przełomowych zmianach politycznych. Tak więc np. na terenie Rybnika krążyła pogłoska o transportach wojsk

niemczanina Śląska Opolskiego: M. Świder, *Die sogenannte Entgermanisierung im Opperlner Schlesien in den Jahren 1945-1950*, Lauf 2002.

⁶³ AAN MIP, sygn. 85, k. 2, Sprawozdanie za lipiec 1946.

⁶⁴ AAN MIP, sygn. 488, k. 70, W związku z wizytą przedstawiciela Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Jugosławii...

⁶⁵ AAN MIP, sygn. 481, k. 18, Marzec 1946, powiat Olesno.

⁶⁶ AAN MIP, sygn. 108, k. 20, Racibórz.

⁶⁷ Sprawozdania ze Strzelec.

⁶⁸ AAN MIP, sygn. 125, k. 8, Raport sytuacyjny, Katowice 27 XII 1946.

radzieckich w pełnym uzbrojeniu, jadących za granicę zachodnią⁶⁹. Znając nastawienie ludności i trudności wynikające z akceptacji istniejącej sytuacji, administracja starała się wykorzystać wszelkiego rodzaju akcje, wystąpienia czy po prostu święta do celów politycznych. Na przykład w okólniku nr 4 z 12 stycznia 1946 r., wydanym przez dyrektora Urzędu Informacji i Propagandy Stahla, w sprawie obchodów wyzwolenia Warszawy zwrócono uwagę na konieczność podkreślenia wkładu Armii Czerwonej i Odrodzonego Wojska Polskiego w wyzwolenie kraju⁷⁰. W instrukcji Ministerstwa Informacji i Propagandy w sprawie obchodów Święta Ludowego przypadającego na 9 i 10 czerwca 1946 r. (Zielone Świątki) rozesłanej w maju 1946 r. do Urzędów Informacji i Propagandy w województwach i mającej charakter tajny podkreślano, że święto to miało mobilizować masy chłopskie. Celem mobilizacji było dokończenie, utrwalenie i obrona osiągnięć demokratycznych, dokończenie reformy rolnej, zaludnienie, zagospodarowanie i obrona Ziem Zachodnich, ochrona mienia i życia ludności, walka o ład i porządek itp. Święto Ludowe było w myśl tego okólnika częścią walki politycznej przed referendum. W tej tajnej instrukcji, którą zakazano przysyłać do niższych szczebli administracji, sugerowano, aby manifestacje organizowane przez SL i PSL wykorzystać dla własnych celów propagandowych (chodziło o cele PPS i PPR)⁷¹. W wielu sprawozdaniach napływających z terenów Śląska Opolskiego podkreślano, że ludność odnosi się nieufnie do partii politycznych, szczególnie do PPR. Jak donoszono z Kozła, w styczniu 1947 r., ludność była terroryzowana przez tę partię. Dochodziło do wielu wystąpień i awantur z aktywistami PPR, np. na skutek donosu PPR doszło do aresztowań członków Związku Weteranów Powstań Śląskich. Powstańcy skarżyli się, że członkowie partii to byli członkowie Freies Deutschland, jak również byli członkowie SS ukrywający się w szeregach partii⁷².

Przerost organizacji i stowarzyszeń, brak rozgraniczeń kompetencji pomiędzy różnymi strukturami władzy, chaos organizacyjny, ciągłe zbiórki na różne cele, ciągłe komisje, błędne metody w relacjach społecznych, niewłaściwy stosunek organów bezpieczeństwa, urzędów likwidacyjnych, skarbowych itp. do ludności powodowały niechęć ludności Ziem Odzyskanych do rządu i partii rządzącej⁷³. O skali nadużyć mogło świadczyć to, że w powiecie niemodlińskim nie było prawie urzędu, w którym nie dochodziłyby do nadużyć, kradzieży i aresztowań.

⁶⁹ AAN MIP, sygn. 125, k. 93.

⁷⁰ AAN MIP, sygn. 52, k. 4.

⁷¹ AAN MIP, sygn. 92, k. 2, Hasłem przewodnim Święta Ludowego miała być jedność całej wsi, jedności robotniczo-chłopskiej, jedności wszystkich elementów demokratycznych.

⁷² AAN MIP, sygn. 495, k. 17-18.

⁷³ AAN MIP, sygn. 125, k. 8, Raport sytuacyjny, Katowice 27 XII 1946.

Trudności integracyjne

Dodatkowym elementem utrudniającym integrację były różnice kulturowe występujące wśród autochtonów, repatriantów i osadników. Duża część repatriantów i osadników nieprzygotowana na przejęcie wysoko rozwiniętych gospodarstw ponemieckich, wyrwana ze swego dawnego środowiska, uważana była za element mało wartościowy (opinie nie tylko autochtonów), o wielu wadach (szabrownictwo, niszczenie mienia ruchomego i nieruchomego, brak porządku, zastraszające nieróbstwo i lenistwo, a także pijaństwo „oparte o produkowany we własnym zakresie bimber”)⁷⁴.

Na pewno elementem wysoce niesprzyjającym integracji społecznej osadników i repatriantów szczególnie na wsi był początkowy brak aktów nadania ziemi. Sytuacja w czasie późniejszym niewiele się jednak zmieniła, akta nadania na własność gospodarstw rolnych zawierały bowiem w tekście m.in. art. 27 Dekretu o Ustroju Rolnym i Osadnictwie na Obszarze Ziemi Zachodnich i Wolnego Miasta Gdańska. Klauzula ta budziła wielkie rozgoryczenie wśród rolników. Chłopi nie czuli się właścicielami gospodarstw rolnych, ponieważ nie mogli ich przekazać swoim następcom. Działo to hamująco na rozwój gospodarki, bo rolnicy nie chcieli inwestować, ale wręcz porzucali gospodarstwa po uzyskaniu dokumentu, przybijając go do drzwi domu⁷⁵.

Jak wynikało z informacji MZO, przygotowanej przez ZAP i zawartej w serwisie poufnym na temat Opolszczyzny i Górnego Śląska:

„Groźne zjawisko” [...] Nie ma żadnego współzycia na Opolszczyźnie między Autochtonami a grupą napływową. Są tam dwie odrębne grupy ludności, dwa środowiska. Przyczynami takiego stanu rzeczy były krzywdy doznane przez Autochtonów od repatriantów wywołane uczuciem pogardy, nienawiści i wstrętu. Wynikało to z faktu brania Autochtonów za Niemców⁷⁶.

Powodowało to wiele konfliktów szczególnie na tle weryfikacji i przyznania praw dla ludności autochtonicznej, a także w obliczu braków aprowizacyjnych zwykłej opieki dla rodzin pozostałych bez ojców i mężów:

[...] synowie, mężowie i bracia tych „Polek” wychowani przez nie w duchu polskim służyli w niemieckiej policji i oddziałach SS jakich okropności dopuścili się w tej służbie wiemy doskonale. Dzięki znajomości języka polskiego byli oni wysyłani na nasze tereny okupowane i tutaj dopiero uczyli nas biciem po twarzy, kopaniem i strzelaniem jak do dzikich kaczek kultury niemieckiej, właśnie ci Ślązacy, których się dzisiaj bierze w opiekę i rehabilituje⁷⁷.

Proces weryfikacji i zatrzymania większej części społeczeństwa śląskiego powodowały dodatkowe motywy zaogniające sytuację między ludnością osiadłą a napływową. Jeśli bowiem repatrianci i osadnicy, nie rozumiejąc stosunków społecznych na Śląsku,

⁷⁴ AAN MZO, sygn. 84, k. 54, Serwis poufny ZAP z 15 VI 1946.

⁷⁵ AAN MZO, sygn. 84, k. 114, Serwis poufny ZAP z dnia 2 V 1947.

⁷⁶ AAN MZO, sygn. 84, k. 52, Serwis poufny ZAP z 15 VI 1946.

⁷⁷ *Ibidem*.

krzywdzili autochtonów, określając ich jako Niemców – to wszelkie próby wyjaśnień i przekonywania ich błędnego nastawienia miały się z celem, jeżeli wśród zweryfikowanych znaczna część była pochodzenia niemieckiego⁷⁸. Dodatkowym elementem stwarzającym napięcia i powstanie pogłosek destrukcyjnych na tych terenach było niemal powszechne używanie przez ludność miejscową języka niemieckiego. Było to spowodowane nie tylko chęcią zaimanifestowania przynależności do niemieckiego kręgu kulturalnego, co niewątpliwie często się zdarzało, ale niejednokrotnie niedostateczną znajomością języka polskiego.

Również ze strony autochtonów obserwujących wydarzenia społeczne na ich ziemi i proces obejmowania i jej zasiedlania dochodziło niejednokrotnie do podejmowania decyzji opuszczenia swoich stron rodzinnych i „zrezygnowania z Polski”. Na przykład na opolszczyźnie członek PZZ oświadczył, że nie chce być więcej Polakiem, a na pytanie, co spowodowało jego decyzję, odpowiedział, że „wszyscy Polacy kradną. Są pospolitymi złodziejami, my zaś nie chcemy być złodziejami”. Na pytanie, czy są Niemcami, zaprzeczył, stwierdzając, że „są tylko ludźmi i ludźmi chcą pozostać”⁷⁹. Czołowy działacz śląski Arka Bożek wskazał na konieczność wprowadzenia sprawiedliwości i ładu, jak również konieczności repolonizowania repatriantów, którzy nie zawsze zachowują się jak Polacy, co powoduje wiele nieporozumień między „Polakami a tubylcami”⁸⁰.

O nastrojach i losie tych dwóch grup społecznych niech świadczą dwie relacje:

28 07 1945 [...] tutaj repatrianci są traktowani /biedni/ jako przybłądy bez żadnej wartości fizycznej, aczkolwiek są to ludzie dzielni i wykształceni. [...] W Gliwicach jest dużo dotychczas lokali przemysłowych, handlowych i mieszkań. Urzędy mieszkaniowe nie chcą iść na rękę poszukującym. [...] Urząd mieszkaniowy wysłał repatrianta na miasto, aby sami sobie poszukali odpowiednie pomieszczenia. Domy w których mieszkają Niemcy są pozamykane, do których nie można się dostać nawet w towarzystwie milicji która niechętnie idzie ingerować w tej sprawie: Gdy w końcu znajdzie się cudem jakieś mieszkanie to Niemiec jego właściciel idzie do komisji mieszkaniowej, porozmawia na osobności z urzędnikiem /swoim ziomkiem – przykład Wójtowa Wieś k. Gliwic/ i szukający mieszkania otrzymuje polecenie szukania innego adresu. Występują wypadki usuwania Polaków z mieszkań przez nich zajętych⁸¹.

W wielu wypadkach [...] duża rolę odgrywają osobiste porachunki MO, chęć szabrowania wreszcie „tajemnicze podejście do sprawy”. Z tego powodu wielu niewinnych Ślązaków pozbawia się dachu nad głową a pozostawia na wolności tych którzy są naprawdę wrogami państwa polskiego. Dlaczego wysiedleni noszą nazwiska polskie, mówią i piszą dobrze po polsku, zachowali polską

⁷⁸ AAN MZO, sygn. 84, k. 51, Serwis poufny ZAP z 5.06.1946.

⁷⁹ AAN MZO, sygn. 84, k. 51, Serwis poufny ZAP z 15.06.1946.

⁸⁰ AAN MIP sygn. 479, k. 44-45. Z protokołu zebrania Kolegium Propagandowego odbytego 5 II 1946 w Katowicach.

⁸¹ AAN MAP, sygn. 2466, k. 3, Sprawozdanie powiatowego instruktora osiedleńczego w Gliwicach z dnia 28 VII 1945.

tradycję, swoje obyczaje, inni zaś o rdzennych nazwiskach niemieckich nie mówiący po polsku „partyjnicy” chodzą bezkarnie, opływają w dostatkach?⁸².

Decyzje dotyczące ludności Ziem Odzyskanych zarówno ich rodzimych mieszkańców, jak i przybyłych po 1945 r. zapadały ponad ich głowami. Można by rzec, że byli on właściwie marionetkami w wielkim teatrze polityki i historii. Stanowili oni również obiekt doświadczeń integracyjnych władz na terenach nazwanych Ziemiami Odzyskanymi. O stosunku władz do mieszkańców tych ziem i ocenie ich wartości świadczy opinia wyrażona w sprawozdaniu za październik 1946 r. z terenu miasta Bytom: „Tubylcy w przeważnej części o niesprecyzowanym nastawieniu do państwa, Repatrianci – element złożony z malkontentów, Przesiedleńcy z Polski centralnej – materialści”⁸³.

Zakończenie

Wszystkie pogłoski, plotki i opinie, jakie kolportowane były na terenach Ziem Zachodnich, odzwierciedlały istniejące nastroje społeczne ówczesnego czasu. Przede wszystkim brak bezpieczeństwa, niestabilność polityczna i trudności aprowizacyjne były stałym tematem rozmów ludzi, niezależnie od ich pochodzenia. Zarówno repatrianci, osadnicy, jak i ludność miejscowa na Śląsku Opolskim byli niezadowoleni z istniejącej sytuacji i mieli nadzieję na zmiany polityczne. Ponieważ sytuacja była niestabilna, a przemiany dokonywały się w sposób mało przewidywalny i jasny dla obywateli, zaistniała próżnia informacyjną niwelowano wszelkiego rodzaju pogłoskami. To one umożliwiały wyjaśnienie powstałej sytuacji i tworzenie wizji na przyszłość. Dzięki nim próbowano nie tylko interpretować ówczesną geopolitykę, ale również zredukować emocje i napięcia.

Ówczesne władze zainteresowane były nie tylko treścią pogłosek i wyrażanych opinii społecznych, ale także ich poskromieniem. Negatywna opinia, zarówno autochtonów, jak i osób przybyłych na tereny Śląska Opolskiego, na temat działań rządu i administracji terenowej w kwestii polityki społecznej jednoznacznie wskazywała na nieudolność władz. Do tego dochodziła niepewność wynikająca z niezadowolających rozwiązań politycznych i oczekiwanie na zmiany na arenie międzynarodowej. Jeżeli przeanalizujemy treść opinii społecznych i pogłosek będących w obiegu wśród mieszkańców Śląska, to stwierdzimy, że występowało ich znaczne podobieństwo. Wszyscy byli niezadowoleni z istniejącej sytuacji politycznej, przebiegu granic i przedstawicieli władz. Mieli nadzieję na ich zmiany i polepszenie swojego losu. Oznaczało to, że ich uwagi nie były spowodowane niezadowolaniem tylko jednej grupy mieszkańców,

⁸² AAN MZO, sygn. 2466, k. 49, Sprawozdanie instruktora powiatowego WKO w Opolu, Wł. Zajączkowskiego za czas 1 IX 1945-30 IX 1945.

⁸³ AAN MIP, sygn. 489, k. 59, Sprawozdanie za październik 1946 r.

lecz było to gremialne odrzucenie działań politycznych i integracyjnych ówczesnych władz.

Negatywne opinie nasilały się w okresach przełomów politycznych zarówno tych na arenie międzynarodowej (konferencje międzynarodowe), jak i na scenie krajowej (referendum i wybory do sejmu ustawodawczego). Rozgrywki polityczne interpretowane były w społecznościach lokalnych w zależności od potrzeb i grupy docelowej. Jednakże cechą charakterystyczną było oczekiwanie na zmianę *status quo*. Ludność Śląska Opolskiego komentowała i dawała wyraz również swojemu stosunkowi do partii politycznych. Również w tym wypadku można było zauważyć prawidłowość oceny sytuacji przez wszystkie grupy zamieszkujące te tereny. Przerost formy nad treścią, chaos organizacyjny, niejasny podział kompetencji struktur władzy, stosowanie błędnych metod działania w relacjach społecznych i w działaniach urzędów bezpieczeństwa, ciągłe zbiórki i komisje, a także jaskrawe nadużycia powodowały niechęć i negację partii politycznych i władzy. Do tego dochodziły trudności integracyjne spowodowane różnicami interesów różnych grup społecznych. Rezultatem było wzmożone powstawanie pogłosek i plotek, które zwalczane były przez ówczesne władze, bo, tutaj wskazując na Machiavellego, nie było takiej władzy, która byłaby całkowicie obojętna wobec tego, co mówią jej poddani.

Małgorzata Świder

PUBLIC OPINIONS, RUMOURS AND SOCIAL BEHAVIOUR IN OPOLIAN SILESIA
FROM 1945-1947 IN THE LIGHT OF REPORTS AND CONFIDENTIAL SERVICES
OF THE MINISTRY OF REGAINED TERRITORIES
AND THE MINISTRY OF INFORMATION AND PROPAGANDA

S u m m a r y

It was Machiavelli who assumed that there was no such an authoritative government which could allow itself not to take public opinion into consideration. Also communist authorities who gained power over territories excluded from Poland in 1945, were interested in public opinion. Information about gossips and feeling among inhabitants of Opolian Silesia was gathered in special reports for the needs of central institutions. Both inhabitants who had just arrived in these territories: repatriates and settlers and indigenous people were under observation. The questions and topic of the reports allow to define the range of problems and issues which particularly interested contemporary authorities. These were the following: socio-political situation, attitude of the population to administration and its regulations, safety state, activities of political parties and attitude of population to the Red Army. Exceptional eagerness was visible in collecting the information in the times preceding important political events, such as: referendum in 1946 or elections in 1947.

The result of the study of contemporary opinions in this land was catastrophic: it was no co-operation among particular groups of inhabitants, it was chaos and general discontentment. The population was especially negative to political parties (Polish Workers' Party and Polish Socialist Party) and also any other actions of contemporary Polish country and Red Army representatives.